

1) Gdzie, w jakiej ilości i jakości, stale czy też czasowo i w jakiej cenie, na wagę czy też miarę można nabywać wszelkiego rodzaju ziarn zbożowych lub strączkowych, dalej roślin pastewnych, oraz wszelkiego rodzaju paszy dla bydła lub koni? I czy mogą być wysyłane próbki?

Te same pytania odnoszą się do:

2) warzyw;

3) owoców w stanie surowym, konserw, jak i owocowych przetworów (nalewek, win owocowych, marmolad, powideł, owoców kandeżowanych itp.);

4) grzybów suszonych, marynowanych i kwaszonych;

5) Dalej odnośnie do gospodarstwa mlecznego, a więc: mleka, masła, serów i bryndzy;

6) drób żywy i bity;

7) dostawa jaj,

8) dziczyzny (zwierza grubszego, drobnego oraz ptactwa dzikiego) na sztuki lub wagę, w skórze i bez;

9) mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie;

10) słonina surowa i wędzona, smalec i omasta wogóle;

11) mięso wędzone (szynki, wędzonka, kiełbasy, polędwica, ozory, kozina, salcesony, kiszki i. t. d.);

12) marynaty;

13) ryby stawowe i rzeczne, żywe lub marynowane;

14) artykuły pasieczne w stanie surowym lub w przetworach;

15) kilimy, płótna, koce, dery, gunie i t. d.;

16) wyroby drzewne: huculskie i zakopańskie, — przedmioty slöjdowe;

17) wyroby gliniane do użytku kuchennego, ozdobne i z dziedziny zabawek dla dzieci;

18) nasiona i zioła lecznicze (apteczne).

Prócz artykułów wymienionych, pożądaną są wiadomości o rodzaju i cenie drzewa opałowego i budulcowego, szczeciny, sierści, włosienia, pierza, wełny, przędzy, skór surowych, łoju, rogów i t. d.

O te wiadomości Wydział „Ogniska“ usilnie uprasza i ma nadzieję, że odpowiedź będzie rychła i najdokładniejsza. Niech każdy ze swych siedziby i okolicy pospieszy z dobrymi informacjami. Każdy, komu na sercu leży dobro ogólne, ten pospieszy do tej wspólnej pracy dla lepszej przyszłości.

Wszelkie odpowiedzi na powyższe kwestye uprasza się przesyłać pod adresem:

**Biuro informacyjne**

**„Kr. Ognisko nauczycielskie“ we Lwowie,  
pl. Strzelecki l. 6.**

## Ubóstwo kraju.

Galicya w porównaniu z innymi krajami Austrii lub też z najbliższymi ościennymi a tem bardziej z zachodnimi, pod względem produkcji i wartości tejże znajduje się na ostatnim miejscu.

Na przestrzeni 78.000 km<sup>2</sup>, zamieszkałej przez półosma miliona ludności, wartość produkcji rocznej na głowę nie wynosi więcej, jak 100 koron.

Jaskrawą różnicę pod tym względem wykazuje załączona tabelka rocznej konsumpcji w kg na głowę:

|            | zboża  | kartofli | mięsa |
|------------|--------|----------|-------|
| Galicya .  | 114 kg | 310 kg   | 10 kg |
| Belgia . . | 235 „  | 310 „    | 35 „  |
| Niemcy .   | 200 „  | 300 „    | 33 „  |
| Francya .  | 284 „  | 255 „    | 34 „  |
| Anglia . . | 217 „  | 160 „    | 50 „  |

Z porównania tego wynika, że ludność Galicyi najgorzej się odżywia i to świadczy o najskrajniejszym ubóstwie ludności, tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Gdzie nędza panuje, tam nie może być oświata.

Galicya produkuje stosunkowo bardzo mało a i z tego wywozi rocznie za dwieście milionów koron poza granicę i prawie za taką sumę sprowadza różnych artykułów do kraju.

Gdyby Galicya mogła choć połowę z wysyłanych poza granicę milionów zatrzymać u siebie, to kraj byłby co roku bogatszym o sto milionów koron. Wielka ta suma mogłaby złagodzić nasze opłakane stosunki — pchnąć naprzód oświatę a z oświatą wydobywać z wnętrza naszej ziemi skarby nieprzebrane.

Niestety, miliony jak płynęły w obce ręce, tak płyną, i nędza coraz bardziej dokucza, a głód jednych z kraju wypędza a drugich na śmierć skazuje.

Za długo drzemaliśmy i dziś stoimy bezradni, bo kraj coraz bardziej ubożeje.

Galicya, zaciągając co roku po kilka milionów pożyczki, grubo oprocentowanej, przechodzi stopniowo w ręce zagranicznych kapitalistów i jak tak dalej pójdzie, to można się doczekać, że kiedyś niepostrzeżenie z ziemi ojczyźnej zostaniemy całkiem wywłaszczonymi. Kraj nasz od czasu samorządu zamiast na szkoły i oświatę być rozrzuconym, za dużo oszczędzał a nawet i dzisiaj na takie wydatki odznacza się skąpstwem. Ale zasada taka jest co najmniej fałszywą, bo tylko szeroka i rzetelna oświata mogła być powstrzymać rok rocznie płynące z kraju miliony. Gdyby przez lat dziesiątki oświata w kraju naszym była się rozwijała w miarę potrzeby, to znaczy w granicach możliwości choćby najwyższych wysiłków, na skalę szeroką, a nauczyciel aby nie cierpiał przy tem głodu, to biorąc za miarę ostatnie dziesięciolecie pozostałoby było w kraju mniej więcej 10×100.000.000, czyli, według tej hipotezy, byłibyśmy dziś bogatsi o jeden miliard koron, nie mówiąc o lepszej w takich razach wydajności produktów zarówno rolnych jak i przemysłowych — a przy tem mniejszej zależności od kapitalistów obcych.

Dziś majątkowo jesteśmy zrujnowani, miliony obce ciążą na hipotece ziemi galicyjskiej — kraj jest chory na niedobór, znajduje się w finansowej agonii i szuka ratunku zabiegami politycznymi w Wiedniu. Zbawienia stamtąd trudno się doczekać, ale gdyby nawet można było uzyskać stamtąd stomilionową pożyczkę, o której od

## Ramię w ramię, serca w górę!

Bardzo respektuję wielką gromadę ludzką, zebraną na terenie wspólnych, jednakowych obowiązków. Powiadają mi, że w Galicyi jest dziesięć tysięcy pracowników na niwie oświaty ludu, dziesięć tysięcy nauczycieli i nauczycielek. I przed taką gromadą mam także szczerzy respekt, przedewszystkiem dlatego, że ciężkie to obowiązki, a spełniane — o ile znam swój kraj i jego postęp na polu oświaty — coraz lepiej, coraz wydatniej. Respekt ten mój byłby dla nauczycielstwa jeszcze większy, gdyby ono tę swoją liczebną potęgę wzmocniło duchem jedności w pracy społecznej.

Dziesięć tysięcy! — ależ to tyle, co załoga potężnej twierdzy obronnej! Dlaczegożby nauczycielstwo nie mogło stać się taką załogą wobec wroga własnego i wroga społeczeństwa: wobec nędzy i niedołęstwa ekonomicznego u sfer nieoświeconych!

Nauczyciel, nauczycielka znajdują się czy na wsi czy w mieście w wyjątkowo korzystnych warunkach, by wiedzą swą, radą dobrą rozgrzać wieśniaka i mieszczanina do lepszej gospodarki, do wydobywania skarbów, które, nieobrobione, otaczają go zewsząd i marnują się, a on ciągle

biedny, ciągle nieszczęśliwy, ciągle troskający się o chleb dla drogiego dziecka.

A dopomoże do znośnego bytu nauczyciel w swej gminie, to i jemu musi być lepiej, bo pobudziwszy produkcję przemysłu domowego, wzbogaci gminę, dostanie od takiej gminy lepszą szkołę i lepsze mieszkanie, łatwiej mu będzie o produkta spożywcze, a gdy zawiąże spółkę wytworów przemysłu jednej lub kilku gmin, będzie miał udział w niewątpliwych zyskach.

Ot, dzisiaj biada cały kraj, ba, cała środkowa Europa, na szaloną drożynę mięsa. A przecież i najbiedniejszy chałupnik na pół morgu ziemi ma bodaj jednego wieprzaka, którego z pewnością sam nie zjada, ale podkarmiwszy, pędzi na targ i sprzedaje za byle co wymownym a przeważnie i oszukańczym, przytem brutalnym handlarzom. Niech nauczyciel poradzi i chałupnikowi i gospodarzowi:

„Widzisz bracie, że cię orzneli dziesięć razy; bądź wreszcie roztropnym; i ty i on i ten trzeci, czwarty, macie razem tyle a tyle wieprzy; ja to zbiorę, ktoś z was zapędzi na najbliższą stację kolejową, wysłemy do miejskiego Biura pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem we Lwowie; sprzedadzą Wam to tam uczciwie, korzystnie i w dniu sprzedaży odeszłą pieniądze“.

Podobnie z drobiem, jajami, masłem, serem zrobić można; znieść się z większą firmą handlową, sklepem, porządną restauracją, umówić

o cenę i z całej gminy wysełać; za trud nauczycielowi należy się procent stosowny, a właściciel wyjdzie na takim eksporcie również lepiej, niż na pokryjomych konszachtach z najusłużniejszym pośrednikiem wiejskim, bogatym we wszelkie cnoty Junoszy „Pajaków“.

Po wsiach każdy niemal chłopak wycina fujarki, koniki, kleci wózeczki, drabinki do kwiatowych doniczek, inni wyplatają kapelusze grube i delikatniejsze, koszyki nawet doskonałe, rogoże i maty — to wszystko skupuje pośrednik za „psie pieniądze“, chociaż są domy handlowe, wielkie sklepy, które od producenta wprost chętnieby kupowały, bo mogłyby nie opłacać się mnóstwu pośrednikom, a za to producentowi dałyby lepszą cenę.

Nauka zręczności (slöjd) poczyną coraz lepsze dawać wyniki, ale cóż z tego, kiedy ta mniej lub więcej wyrobiona zręczność, nie znajduje praktycznego zastosowania albo wcale, albo nie na skalę taką, jaką ma w krajach północnych, skąd slöjd do nas przyszedł. Nauczyciel może zachęcić każdego lepszego ucznia, by produkował te doskonałe i pożyteczne w każdym domu wyroby, bo stąd korzyści duże są niezawodne.

Druciarstwo, nie to ściśle, ograniczone do wędrówki celem drutowania garnków, — specjalność naszych huculów, — ale wyroby drutowe: jak koszyki, ramki (z drutu mosiężnego) do obrazków, wózki dla lalek, ba, całe mebelki

# DYWANY

od najtańszych  
do  
najgustowniejszych.

poleca

**FIRANKI, PORTYERY, KAPY na łóżka, SERWETY, SKÓRKI ANGORA i KOZY, PARAWANY, MAKATY, GOBELIMY, KOŁDRY, MATERACE i t. p.**

**W. ADAMSKI, Lwów, Akademicka l. 2.**